



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka



NR 6 (302)

Czerwiec 2020

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042



fot. Michał Pytlak

Kalendarium

Czerwiec - Lipiec

Czerwiec	
23 czerwiec	Noc Świętojańska
24 czerwiec	Dzień Ojca
26 czerwiec	Koniec roku szkolnego
28 czerwiec	Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
29 czerwiec	Św. Piotra i Pawła
Lipiec	
19 czerwiec godz. 12.00	Otwarcie Ratusza XXIII Święto Róż - Wystawa Róż w Ratuszu

Program XXIII Święta Róż w Końskowoli 19.07.2020 r.



ŚWIĘTO
RÓŻ

- 12.00 – Uroczysta Msza Św. w intencji producentów róż, szkółkarzy, ogrodników i rolników w kościele parafialnym w Końskowoli
- 13.00 – Oficjalne otwarcie Święta Róż oraz powitanie gości
Otwarcie XXIII Wystawy Róż
- 13.30 – Koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola cz. I
- 13.45 – Rozstrzygnięcie konkursu na „Najpiękniejszą różę wystawy”
oraz „Różę Miss Publiczności”
- 14.15 – Koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola cz. II
- 15.00 – Zwiedzanie Ratusza oraz Kościoła Parafialnego wraz z kryptami
- 18.00 – Koncert organowy w wykonaniu Andrzeja Białko – kościół parafialny

NOVEKINO					
Sybilla					
NOVEKINO					
REPERTUAR 19.06.2020 - 31.07.2020					
TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA	NASZE PROPOZYCJE W NAJBLIŻSZYM CZASIE...	TERMIN	WERSJA
1917	19 CZERWCA				
GANG ZWIERZAKÓW	19 CZERWCA - 2 LIPCA	2D DUBBING			
WIERZĘ W CIEBIE	19-25 CZERWCA		TURU. W POGONI ZA SŁAWĄ	PREMIERA 17 LIPCA	2D DABBING
NAJŚWIĘTSZE SERCE	20, 21 CZERWCA		WIKING I MAGICZNY MIECZ	PREMIERA 10 LIPCA	2D DABBING
SWINGERSI	20, 21 CZERWCA		MULAN	PREMIERA 24 LIPCA	2D DABBING
JAK ZOSTAŁEM GANGSTEREM. HISTORIA PRAWDZIWA	22, 23 CZERWCA		SPONGEBOB FILM. NA RATUNEK	PREMIERA 31 LIPCA	
BOŻE CIAŁO	24 CZERWCA		TENET	PREMIERA 17 LIPCA	
TYLKO SPRAWIEDLIWOŚĆ	26 CZERWCA - 2 LIPCA				

Wiadomości z Pożowskiej

Wybory prezydenckie 28 czerwca 2020 r.

W dniu 28 czerwca odbędą się powszechne wybory na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisarz Wyborczy w Lublinie III przekazał informacje o numerach oraz granicach obwodów głosowania.

W tegorocznych wyborach możemy głosować osobiście – w lokalach wyborczych lub korespondencyjnie.

Wyborcy którzy chcą głosować korespondencyjnie mogli zgłosić ten zamiar do dnia 16 czerwca.

Wyborca podlegający w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych może zgłosić zamiar głosowania korespondencyjnego najpóźniej do dnia 23 czerwca 2020 r.

Natomiast wyborca, który rozpocznie podleganie obowiązkowej kwarantannie izolacji lub izolacji w warunkach domowych po tym terminie, może zgłosić ten zamiar najpóźniej do dnia 26 czerwca 2020 r.

**Głosowanie w lokalach wyborczych odbywać się będzie w dniu 28 czerwca 2020 (niedziela)
w godzinach od 7.00 do 21.00**

Nr obwodu głosowania	Granica obwodu głosowania	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
1. 	Młynki, Rudy, Wronów, Wronów ul. Warszawska	Gminny Ośrodek Kultury ul. Lubelska 93, 24-130 Końskowola
2.	Stara Wieś, Stara Wieś ul. Głęboka, Kwiatowa, Różana, Końskowola ul. Bema, Ciasna, Dąbrowskiego, Jaworowa, Kościelna, Krótka, Krzywa, Kwiatowa, Lubelska, Łąkowa, Nowe Osiedle, Ogrodowa, Różana, Rudzka, Starowiejska, Szewska, Zakładowa.	Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza W Końskowoli (budynek Szkoły Podstawowej) ul. Lubelska 81, 24-130 Końskowola
3. 	Końskowola: ul. Brzezinki, Doły, Górna Niwa, Kurowska, Młyńska, Pogodna, Polna, Poprzeczna, Północna, Rybna, Rynek, Słoneczna, Spokojna, Szeroka, Wąska, Wschodnia, Wspólna, Żyrzyńska.	Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza W Końskowoli (budynek Gimnazjum) ul. Lubelska 81, 24-130 Końskowola
4. 	Końskowola: ul. Chopina, Cmentarna, Kopernika, Kościuszki, Mickiewicza, Pożowska, Sadowa, Sienkiewicza, Skłodowskiej- Curie, Słowackiego, Wiśniowa.	Urząd Gminy Końskowola ul. Pożowska 3A, 24-130 Końskowola
5.	Nowy Pożóg, Stary Pożóg.	Zespół Placówek Oświatowych Stary Pożóg 57, 24-130 Końskowola
6. 	Opoka, Pulki, Witowice.	Remiza OSP Witowice 42B, 24-130 Końskowola
7.	Skowieszyn, Skowieszyn ul. Puławska	Budynek byłej szkoły, Skowieszyn 45, 24-130 Końskowola
8.	Las Stocki, Stok	Remiza OSP Stok 85A, 24-130 Końskowola
9. 	Chrzążów, Chrzążówek	Szkoła Podstawowa Chrzążów 11A, 24-130 Końskowola
10.	Sielce	Ludowy Dom Spotkań Sielce 66, 24-130 Końskowola

Wydarzenia, zaproszenia

75 rocznica bitwy w Lesie Stockim

Z uwagi na panującą sytuację obchody 75 rocznicy bitwy w Lesie Stockim odbyły się w skromnym wymiarze. W niedzielę 31 maja 2020 r. wójt gminy Końskowola Stanisław Gołębiowski wraz z delegacją złożył hołd poległym partyzantom w Lesie Stockim. Tego dnia w kościele parafialnym o godzinie 12.00 została odprawiona msza święta w ich intencji.



75 rocznica bitwy w Lesie Stockim

Las Stocki był wsią, która leżała wśród licznych jarów i wąwozów porośniętych lasem. Nie wiadomo, w jakim celu przybył tu „Orlik”. Prawdopodobnie po to, by odejść z terenu intensywnie przeczesywanego przez wojsko i UB, trochę odpocząć, zebrać siły, dokonać pewnych zmian organizacyjnych”. Na „Orlika”, który dotarł 23 maja do Lasu Stockiego, miał tam już czekać siedemdziesięcioosobowy oddział żołnierzy z placówek w Baranowie i Kośminie, dowodzony przez Czesława Szlendaka „Maksa”. Jednak oddział pojawił się dopiero dnia następnego. Ogólna liczba połączonych oddziałów partyzanckich wynosiła około 170 osób.

24 maja do władz bezpieczeństwa w Puławach dotarła wiadomość o pobycie w Lesie Stockim nieznanej grupy. Zarządzona została natychmiastowa obława. Do akcji skierowano około 200 funkcjonariuszy MO, UB i NKWD, którzy dysponowali trzema samochodami pancernymi, dwoma transporterami i jedną tankietką. Dowództwo objęli oficerowie sowieccy. Grupa opera-



cyjna po wcześniejszym rozpoznaniu terenu i ustaleniu miejsca kwaterowania partyzantów rozpoczęła okrażanie i przeczesywanie terenu. Zaskoczeni atakiem partyzanci początkowo ponosili straty, gdyż wielu z nich było zmęczonych po długim i wyczerpującym marszu. Na krótkiej naradzie dowódców z „Orlikiem” podjęto decyzję, by odeprzeć atak. Doszło do zaciętej walki, siły komunistyczne zostały zepchnięte do wąwozu. O wyniku bitwy przesądziło zlikwidowanie sześćosobowego dowództwa nieprzyjaciela przez grupę prowadzoną przez „Orlika” i „Spokojnego”. W szeregach MO, UB i NKWD na skutek braku dowództwa wybuchła panika. Wszystkie siły nieprzyjaciela zostały zamknięte przez partyzantów w wąwozie. Walka trwała do zmierzchu, kiedy „Orlik” na wiadomość o zbliżających się z pomocą siłach UB, KBW i NKWD zarządził wycofanie. Odwrót nastąpił w dwóch grupach dowodzonych przez „Orlika” i „Świta” w rejonie wsi Sachalin i Kośmin. Z pola walki zabrano rannych

A photograph of a large, dark granite gravestone for Captain Stanisław Bernaciak. The stone features a relief of a Polish eagle with spread wings. A red and white Polish flag ribbon is draped diagonally across the monument. Two silver-colored urns are placed at its base. In front of the stone are two floral arrangements with red roses and white ribbons; one ribbon reads "LOTN CENNIK". The background shows a cemetery setting with other graves and greenery.

odtworzył i podporządkował z największych zgrupowań – jako szef struktur konwskiego AK-WiN. 24 czerwca 1946 r. został ranny w trakcie próby ucieczki przed oddziałami wojska i milicji. Zmarł od odniesionych ran jeszcze tego samego dnia we wsi Piotrówek pod Garwolinem. Pochowany na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie (kwatery 45N). Odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej oraz Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

[https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/99642,Polecamy-75-rocznica-bi-
twy-w-Lesie-Stockim.html](https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/99642,Polecamy-75-rocznica-bi-
twy-w-Lesie-Stockim.html)

A priest in a red cassock and white stole is speaking into a microphone at an altar. A large lit candle is in the foreground.



Przez cztery lata ks. biskup nominat pracował w Końskowoli, a jego działania nadal przynoszą owoce. Jak wspominają go współpracownicy z naszej Parafii?

Kiedy we wrześniu 2010 roku, idąc w pieszej pielgrzymce do Wąwolnicy, zapytałam nowego księdza proboszcza kto poprowadzi naszą wspólnotę Oazy młodzieżowej, od razu usłyszałam odpowiedź „ja!”. Taki właśnie był ksiądz Adam. Zawsze gotowy do pracy duszpasterskiej, zwłaszcza z młodzieżą. Owoce tej pracy widać do dzisiaj. W czasie cotygodniowych spotkań ks. Adam uczył nas miłości do drugiego człowieka, która powinna przejawiać się w konkretnych uczynkach. Jednym z takich uczynków było zorganizowanie kolonii dla dzieci z naszej parafii. Chcieliśmy, aby czas spędzony w górach był dla naszych najmłodszych parafian nie tylko czasem odpoczynku, ale również chwilą spędzoną w bliskości z Bogiem. Pomysł organizacji kolonii spotkał się z pozytywną odpowiedzią wśród parafian. Wyjazdy kolonijne odbywają się aż do dzisiaj. Pięknym zwieńczeniem tych wakacyjnych wyjazdów było powstanie wspólnoty Oaza Dzieci Bożych. Księdzu Adamowi zależało, aby każdy znalazł swoje miejsce we wspólnocie Kościoła. Z jego inicjatywy powstała w 2013 r. wspólnota Akademii Młodzieżowej. Ksiądz Proboszcz nie tylko zainspirował do utworzenia grupy, ale cały czas wspierał rozwój tej młodzieżowej wspólnoty, która funkcjonuje do dzisiaj. Zawsze starał się budować relacje z parafianami, zwłaszcza z młodzieżą. Młodzi szybko wyczuwali, że są dla niego ważni.



Potrafił przyciągać ich do Kościoła, co w dzisiejszych czasach nie jest takie proste. Ksiądz Adam pokazywał młodym ludziom piękne oblicze wiary i Kościoła.

*Kinga Ozga
Instruktor Akademii Młodzieżowej*

Ks. Adam Bab został proboszczem końskowskim w wyjątkowym momencie. Trwał właśnie remont kościoła farnego i koniecznością stało się „wejście z marszu” w inwestycję, którą rozpoczął poprzednik - ks. Piotr Trela. Od razu zaistniały nieoczekiwane okoliczności i problemy wymagające szybkich i czasem trudnych decyzji. Gdy pojawiła się możliwość uzyskania ministerialnych środków na remont dachu i elewacji kościoła św. Anny ks. Bab bez wahania rozpoczął przy współpracy „Fary Końskowskiej” starania o dofinansowanie. Mam nadzieję, że kolejne wyzwania, jakie na swojej nowej drodze powołania ks. biskup nominat Adam Bab spotka, z Bożą i Ducha Świętego pomocą zrealizuje, a satysfakcja będzie siłą napędową do kolejnych działań.

Barbara Stefanek - Nowacka Fara Końskowska

Nominacja została oficjalnie ogłoszona 22 maja, ale ks. Adam dowiedział się o niej już 18 maja. Oto co powiedział, w dniu jej ogłoszenia.

- Moje serce wypełnia dziś wdzięczność, którą nazwałbym bardziej zdumieniem, bo Pan Bóg mnie zna. I chociaż wie o mnie to co wie, zwłaszcza o moich słabościach,



grzechach, a jednak mnie wezwał. To zdumienie prowokuje mnie do takich słów które powiedział św. Piotr, po pierwszym cudownym poławie, którego był świadkiem. „Odejdź ode mnie Panie bo jestem człowiek grzeszny...” , ale usłyszał słowa „Nie bój się! Ludzi będziesz łowił”. Tak jakby Jezus spakował mu ten lęk. Ja tego doświadczyłem w dniu 18 maja – dzień wpisany w historię tego dzisiejszego wydarzenia. Pamiętamy, że to jest setna rocznica urodzin naszego rodaka św. Jana Pawła II. Tam przed jego obrazem w kościele św. Józefa modliłem się i usłyszałem te słowa, które on powiedział na inaugurację pontyfikatu „Nie lękajcie się”. To jest łaska, to jest dar, za który jestem bardzo wdzięczny Panu Bogu – za to, że w tym dniu kiedy dowiedziałem się o nominacji opanował mi lęki. Trzeba było zdecydować, czy pójść za lękiem czy za miłosierdziem. Ufam że poszedłem za Bożym Miłosierdziem. 18 maja to też dzień wdzięczności wobec Jana Pawła II... żeby na jego wstawiennictwie oprzeć tą decyzję... i to wszystko co mnie..., co nas razem czeka.

W wywiadzie dla Kuriera Lubelskiego ks. biskup podkreślił, że wszystkie sukcesy zaczynają się od słuchania i rozeznawania:

Chcę być też obecny wśród ludzi. Uważam, że najcenniejsze są spotkania z nimi. One uczą mnie wielu rzeczy i pozwalają dostrzegać to, czym żyje Kościół.

Nowy biskup prosił także o modlitwę.

*Ze źródeł zebrała Agnieszka Pytlak
Fot. udostępnił Jerzy Wnuk*

<https://lublin.gosc.pl/doc/6314297.Z-biskupem-przy-kawie-Pierwszy-wywiad-live-bp-Adama-Baba>

<https://kurierlubelski.pl/habemus-episcopum-archidiecezja-lubelska-ma-nowego-biskupa-pomocniczego/>

<https://twitter.com/ArchLubelska/>

<https://archidiecezjalubelska.pl/blog/>

Lubelska e-spiżarnia



W Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli uruchamia na swojej stronie internetowej Lubelską e-spiżarnię.

Lubelska e-spiżarnia to inicjatywa Dyrektora LODR Wiesława

Orzędowskiego. Celem Lubelskiej e-spiżarni jest bezpłatne umożliwienie promocji oferty lubelskich rolników i producentów żywności tradycyjnej i lokalnej wytwarzanej w ramach Dostaw bezpośrednich, Sprzedaży bezpośredniej, Rolniczego Handlu Detalicznego (RHD), Działalności Marginalnej, lokalnej i ograniczonej (MLO) z terenu Województwa Lubelskiego.

Zgłoszenia udziału w Lubelskiej e-spiżarni przyjmowane są poprzez przesłanie wypełnionego formularza wraz z jednym dobrej jakości zdjęciem produktu lub produktów na adres e-mail:

sfigiel@wodr.konskowola.pl



Informacji w sprawie Lubelskiej e-spiżarni udziela Pani Sylwia Figiel – pracownik Działu Rozwoju Obszarów Wiejskich - starszy specjalista ds. przedsiębiorczości i przetwórstwa, e-mail: sfigiel@wodr.konskowola.pl.

LODR w Końskowoli

Manifestacja żywej wiary – Uroczystość Bożego Ciała

To, czego nie potrafiły zrozumieć pogańskie ludy, gdy pierwsze wspólnoty zaczęły rozkrzewiać wiarę chrześcijańską, to pełna miłości postawa Boga względem ludu. Bogowie rzymscy, greccy, słowiańscy, germańscy i celtyccy charakteryzowali się surowością, zazdrością, bezwzględnością wobec ludzi. Żadni byli krwi, która mogła zaspokoić ich pychę i udobruchać nastawienie do świata. W bogach widziano kumulację ludzkich wad i sumę wszystkich

grzechów, które chowały się pod osłoną nieśmiertelności i ponadludzkiej potęgi. Tymczasem na firmamencie pojawił się Bóg, który objawia się jako źródło miłości i zamiast do nienawiści, przemocy i okrucieństwa, wzywa do pokory, uniżenia, służby drugiemu człowiekowi oraz dzielenia się dobrocią. Ewangelia, czyli Dobra Nowina o Jezusie z Nazaretu, różniła się od mitycznych historii o bogach i herosach. Mówiła o Bogu, który tak bardzo uniżył się, że wziął na siebie doświadczenie śmiertelności, cierpienia, ludzkiej kruchości, aby ofiarować to Ojcu i to w ofierze krzyża. Trudna do przyjęcia była też dla ludów pogańskich konsekwencja Golgoty, która różniła się od standardowych form działania bogów, a więc śmierć. Przecież Bóg, który umiera, przegrywa. Tymczasem tutaj paradoksalnie śmierć staje się zwycięstwem. Jej pokłosiem jest zmartwychwstanie, którego nie sposób wyjaśnić inaczej, jak nadzwyczajną interwencją Boga w historii świata. Bezinteresowna ofiara Boga na Kalwarii otworzyła bramy ludzkich serc na doświadczenie miłości.

Ta miłość była niezrozumiała dla pogan, którzy na większość sytuacji w życiu patrzyli przez pryzmat praw podobnych do kodeksu Hammurabiego: za dobro odwdzięczaj się dobrem, a za zło – złem! Tu natomiast Ewangelia przyniosła zachętę do przebaczenia, do wyzbycia się negatywnych emocji i pokornego poszukiwania prawdy. Było to trudne do przyjęcia, tak jak niezwykle zagmatwana wyda-

wała się tajemnica Trójcy Świętej: niby Jeden Bóg, ale Trzy Osoby? Nawet dziś ludzie ochrzczeni, wychowani w Tradycji katolickiej mają problem ze zdefiniowaniem i wyjaśnieniem tego dogmatu. Tymczasem tajemnica Trójcy Świętej to nic innego, jak relacja miłości. Miłość musi dzielić się z innymi. Nie jest charyzmą zarezerwowaną wyłącznie dla jednostki, ale impulsem, który sprawia, że podejmowane jest działanie dla dobra innych. Bóg, który jest źródłem mi-

łości i objawia się jako pełnia miłości, zanim stworzył świat, musiał tym doświadczeniem z kimś się dzielić. Wypowiedziane przez Ojca Słowo, którym jest Jego Syn, w Duchu Świętym upodabnia się do Ojca. Więzy między Ojcem a Synem jest Duch Święty, którego posłanie na świat uzdolniło ludzkość do przyjęcia wielu Bożych łask.

Ten teologiczny wstęp pozwala zrozumieć, dlaczego Bóg objawił się człowiekowi i dlaczego zawsze wychodzi z inicjatywą zbawczą i ofertą odkupienia. To miłość sprawia, że Bóg nie może pozostać w oddaleniu, ale pozwala się poznać, prowadzi, wyjaśnia zawile kwestie i wskazuje konkretne rozwiązania. Przez całe wieki potwierdzał swoją obecność w licznych cudach eucharystycznych. Lanciano, Bolsena, Orvieto, Sienna, Buenos Aires, Sokółka, Legnica... To tylko przykłady miejsc, gdzie tajemnica Eucharystii w wyjątkowy sposób pozwoliła się odkryć przed człowiekiem wierzącym. Ciekawe, że cuda eucharystyczne zdarzały się przeważnie wtedy, gdy pojawiały się wątpliwości w żywą obecność Jezusa pod postaciami chleba i wina. O. Aleksander Posadzki, egzorcysta i teolog zajmujący się dziedziną demonologii, wyjaśniał cuda eucharystyczne w następujący sposób: „Jezus wciela się w Eucharystię, bo tego chce i trwa w niej, bo nam to obiecał jakby w miłosnym wyznaniu. Jeśli ludzie tracą wiarę, jeśli sprzeniewierzają się tej Bożej miłości wyrażonej w Tajemnicy daru Eucharystii, to wówczas Bóg, by





ich otrzeźwić czy obudzić, ukazuje Niewidzialne w widzialnym”. Właśnie Boża inicjatywa sprawiła, że nie tylko odżyła wiara, ale też swój renesans miała praktyka korzystania z sakramentu. Cuda eucharystyczne pozwoliły na nowo zasmakować w życiu w jedności z Bogiem i zrozumieć prawo miłości odwiecznej. Wyraźnie też wpisują się w przeżywanie Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Wtedy właśnie odbywa się wielka manifestacja wiary, której nic jeszcze nie zdołało zatrzymać. Chrystus, pod osłoną białej konsekrowanej Hostii, wychodzi na ulice wsi, miast, metropolii, aby błogosławić i otaczać płaszczem swej opieki wiernych prawdzie Ewangelii. Co roku przeżywane spotkanie z Bogiem w czasie uroczystych procesji i adoracji, pozwala oddać ciężar własnych emocji i sięgnąć po zdroje łask, potrzebnych w codzienności.

Historyczne pochodzenie uroczystości związane jest z rozwijającą się w Średniowieczu praktyką adoracyjną Najświętszego Sakramentu. Inicjatorką ustanowienia i rozpowszechnienia Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej była św. Julianna z Cornillon (1192-1258). Jako przeorysza klasztoru augustianek w Mont Cornillon w pobliżu Liege, w roku 1245 przeżyła objawienia, w których Chrystus żądał ustanowienia osobnego święta ku czci Najświętszej Eucharystii. Wskazał, aby był to czwartek po niedzieli Świętej Trójcy. Po pilnym zbadaniu autentyczności objawień biskup Liege, Robert, odpowiedział na nakaz zawarty w wizji i już w 1246 roku odbyła się pierwsza procesja eucharystyczna. Z czasem praktyka ta przyjęła się



w Kościele powszechnym. W polskim kalendarzu liturgicznym Uroczystość Bożego Ciała pojawiła się jako efekt postanowień synodu krakowskiego z 1320 roku. Odtąd jest to wielkie święto rodzinne, podczas którego katolicy w całym kraju wychodzą na ulice, aby zmanifestować własną wiarę, ale też pokornie oddać się w opiekę Bogu Trójjedynemu, prosząc o Jego błogosławieństwo. Natomiast sama obecność Boga pośród ludu ochrzczonego jest realizacją obietnicy trwania pośród tych, którzy w imię Chrystusa gromadzą się, aby w Duchu Świętym uwielbiać Ojca za dzieło stworzenia, odkupienia i uświęcenia.

Procesyjne pochody, które wyruszają na ulice licznych miejscowości, łamią stereotypy twierdzące, że religia to opium dla ludu, że wiara jest reliktem przeszłości i nie ma dla niej miejsca w cywilizowanym świecie. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej stała się przestrzenią do zmanifestowania, że w błędzie są ci, dla których wizja Nietzschego o śmierci Boga jest przejawem dojrzałości intelektualnej. Bóg – źródło życia – tchnie nową nadzieję w serca tych, którzy są Jemu wierni i odnajdują w Nim inspirację do przekraczania kolejnych granic. Warto więc, nie tylko w dniu Bożego Ciała, ale każdego dnia podejmować trud wędrowania z Jezusem Chrystusem po drogach codzienności. Może wtedy łatwiej będzie znosić ból rozłąki, gorycz porażki, bezradność wobec sił przyrody, ponieważ we wszystkim tym będzie tliła się niegasnąca iskra nadziei.

ks. Emil Szurma
Fot. Michał Pytlak



Co w GOK-u piszczy

Regulamin ponownego otwarcia GOK

Droży Państwo,

Od 8 czerwca otwieramy na nowo Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak. Jednak w trosce o Państwa bezpieczeństwo wprowadziliśmy nowe zasady niezbędne do zachowania zdrowia. Zasady zostały zawarte w Regulaminie. Zapraszam do zapoznania z jego treścią.

Regulamin

Mając na uwadze bezpieczeństwo i ochronę zdrowia, a także zminimalizowanie ryzyka zakażenia koronawirusem odbiorców oraz pracowników Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli im. K. Walczak przedstawiam bezpieczne warunki funkcjonowania instytucji.

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im K. Walczak zaprasza

na swoją stronę internetową oraz na Facebooka,
gdzie zamieszczane będą informacje o organizowanych zajęciach w ośrodku,
zajęciach on-line oraz wirtualnych prezentacjach.

1. Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im K. Walczak zaprasza na swoją stronę internetową oraz na Facebooka, gdzie zamieszczane będą informacje o organizowanych zajęciach w ośrodku, zajęciach on-line oraz wirtualnych prezentacjach.
2. W Budynku Ośrodka mogą znajdować się osoby, które biorą udział w zajęciach, lub odwiedzają galerię. Każda osoba wchodząca do budynku ma obowiązek zdezynfekować ręce oraz zasłonić usta i nos.
3. Udział w zajęciach, które nie mogą przekraczać 5 uczestników, należy potwierdzić przynajmniej z dwu dniowym wyprzedzeniem telefonicznie u instruktora prowadzącego.
4. Należy zachować bezpieczny dystans społeczny – 2 m.
5. Osoby, chcące spotkać się z redakcją „Echa Końskowoli” proszone są o wcześniejsze umawianie się telefonicznie na spotkanie.
6. Podczas organizowanych kameralnych spotkań plenerowych, również należy zachować dystans i zasłonić usta i nos.
7. Z toalet mogą korzystać tylko uczestnicy zajęć prowadzonych w GOK.



ul. Lubelska 93
24-130 Końskowola
tel. (81) 88 162 69
gok_konskowola@post.pl

www.gok.konskowola.pl

Zajęcia plastyczne już nie tylko wirtualnie

Na profilu Facebookowym GOK umieściliśmy kolejne wirtualne zajęcia. Tym razem z filcowania.

Filcowane obrazki i ozdoby, to jedna z technik plastycznych i rękodzielniczych. Możemy tworzyć piękne kompozycje, używając kolorowej wełny do filcowania, oraz specjalnych igieł lub wody i mydła. Wełniane obrazy mogą być filcowane „na mokro” i „na sucho”. Tą techniką możemy też tworzyć unikatową biżuterię i przyozdabiać ubrania.

Zapraszam na zajęcia do Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym. Nr tel. 81 881 62 69

Elżbieta Urbanek



XX Wystawa Twórczości Rodzimych Artystów

„Postługujemy się kolorami, ale malujemy sercem”

(Chardin)

Wystawa obejmuje różnorodną twórczość rodzimych artystów i rękodzielników - osób mieszkających i pracujących na terenie Gminy Końskowola a także pochodzących z naszego regionu. Niektórzy zajmują się sztuką zawodowo, inni traktują ją jako hobby. Nasi twórcy malują, rzeźbią, haftują i nie tylko. Biorą udział w plenerach, licznych wystawach i konkursach. Praca, jaką wykonują wywodzi się z potrzeby serca, uchwycenia piękna i przedstawienia go innym.

W tym roku dzieła naszych artystów będziemy mogli podziwiać nie wychodząc z domu. Na portalu FB GOK znajdują się nadesłane przez twórców zdjęcia ich prac,

a w naszym miesięczniku prezentujemy zaledwie kilka z wielu.

W XX wystawie udział bierze 25 artystów. Miedzy innymi 1. Zbigniew Kozak , 2. Magdalena Gębal, 3. Beata Gryka, 4. Janusz Ejtł , 5. Elżbieta Urbanek, 6. Magdalena Kopron-Kusiak, 7. Agnieszka Koter, 8. Dariusz Jasiocha, 9. Krystyna Pielak, 10. Waldemar Kowalik. Po więcej wrażeń zapraszamy na FB

Elżbieta Urbanek



XXIII „Święto Róż” i Konferencja podsumowująca projekt pn.: „Dostosowanie zabytkowego Ratusza w Końskowoli wraz z otoczeniem na cele kultury oraz promocji tradycji szkółkarskich”

Po kilkunastu miesiącach Gmina Końskowola z sukcesem zakończyła realizację projektu pn.: „Dostosowanie zabytkowego Ratusza w Końskowoli wraz z otoczeniem na cele kultury oraz promocji tradycji szkółkarskich”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi Priorytetowej 7 Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Działanie 7.1. Dziedzictwo kulturowe i naturalne Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Otwarcie i oddanie do użytku zabytkowego budynku Ratusza zaplanowano na dzień 19 lipca 2020 r. W dniu tym odbędzie się uroczysta konferencja podsumowująca realizację projektu. Konferencja rozpocznie się o godzinie 13.30 w sali konferencyjnej budynku Ratusza.

Program konferencji obejmuje:

- | | |
|---------------|--|
| 13.30 - 13.45 | Otwarcie konferencji i powitanie Uczestników
<i>Stanisław Gołębiowski - Wójt Gminy Końskowola</i>
<i>Jarosław Stawiarski - Marszałek Województwa Lubelskiego</i> |
| 13.45 - 14.00 | Prezentacja założeń projektu pn.: „Dostosowanie zabytkowego Ratusza w Końskowoli wraz z otoczeniem na cele kultury oraz promocji tradycji szkółkarskich”
<i>Mariusz Majkutewicz - Zastępca Wójta Gminy Końskowola</i> |
| 14.00 - 14.20 | Wykład „Tajemnicza czytająca”
<i>Barbara Stefanek - Nowacka - Prezes Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowska”</i> |
| 14.20 - 14.40 | Wykład „Skarby Parafialne w Końskowskim Ratuszu”
<i>Dorota Chyl – przewodnik turystyczny PTTK, członek Końskowskiego Towarzystwa Społeczno-Regionalnego</i> |

Otwarcie budynku Ratusza połączone zostanie z cyklicznym „Świętem Róż”. Tegoroczna edycja święta będzie wyjątkowa pod względem organizacyjnym. Po raz pierwszy wystawa końskowskich róż zorganizowana zostanie nie na terenie Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, ale w sali wystawowej historycznego Ratusza. Ze względu na zagrożenie związane z wirusem COVID-19, wystawa udostępniona będzie odbiorcom w sposób ograniczony. Oznacza to, że w budynku jednorazowo przebywać będzie mogła określona ilościowo grupa odbiorców.

Organizatorzy proszą uczestników o zachowanie obowiązujących zaleceń i wytycznych służb sanitarnych, wydanych w związku z COVID-19, w tym: obowiązek noszenia maseczek ochronnych zakrywających usta i nos.



Kolejna partia laptopów dla uczniów z Gminy Końskowola

W kwietniu 2020r., Gmina Końskowola pozyskała dofinansowanie w wysokości blisko 60 tys. zł., z przeznaczeniem na zakup laptopów dla uczniów nie posiadających sprzętu umożliwiającego realizację nauki zdalnej. Dofinansowanie pozyskano ze środków Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa w ramach projektu grantowego pn.: „Zdalna Szkoła - wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego”.

W maju 2020r., Ministerstwo Cyfryzacji ogłosiło kolejny nabór wniosków – umożliwiający gminom oraz powiatom ubieganie się o dofinansowanie zakupu sprzętu komputerowego, tym, razem w ramach projektu grantowego pn.: „Zdalna Szkoła + wsparcie dla rodzin wielodzietnych”.

Gmina Końskowola złożyła odpowiedni wniosek aplikacyjny, który został rozpatrzony pozytywnie. Gminie przyznano kolejne środki zewnętrzne w wysokości blisko 55 tys. zł., które umożliwią zakup kolejnej partii laptopów i oprogramowania, które przekazane zostaną do placówek oświatowych podległych gminie.



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Moja wieś – Stok



Stok (także Stoczek w źródłach z XV i XVI wieku) notowany był już w roku 1380. Wieś stanowiła własność

szlachecką, a w roku 1380 należała do spadkobierców rodu Firlejów. W latach 1452–1466 wieś była własnością Kurowskich w kluczu Kurów ich włości. Według zapisów Długosza (1470-80) dziedziczką była Katarzyna Zbąska, wdowa po Janie Głowaczowskim. W roku 1418 biskup Wojciech Jastrzębiec nowo lokowaną wieś Stok włączył do nowo erygowanej parafii Klementowice.

Podczas II wojny światowej w Stoku miała miejsce pacyfikacja gospodarstwa, w którym ukryło się 12 nieznanym nikomu żołnierzy. W maju 1942 r. wczesnym rankiem w okolicach Stoku został zrzucony rosyjski desant - dwiętnastu skoczków, wraz z skrzyniami. Ktoś powiadomił Niemców. W krótkim czasie oddział specjalny podpalił znajdujące się na wzgórzu gospodarstwo. Zginęli rosyjscy skoczkowie, kilkusobowa rodzina wysiedleńców z Poznania i gospodarz.

Z pośród mieszkańców Stoku w walce z okupantem zginęli min.: Kozak Józef ps. „Góra” - żołnierz BCh, zginął w 23 lipca 1944r pod Klementowicami, Saran Klemens - rozstrzelany 17 01 1944 w egzekucji w Puławach na wale wiślanym. Kozak Józef Brał udział w akcji na obóz junaków pod Klementowicami.





Od 1983 roku rozpoczęły się prace przy budowie kaplicy w Stoku. Powstała świątynia pw. Świętej Trójcy, którą 21 kwietnia 2003 roku konsekrował ks. arcybiskup Józef Życiński. Kaplica jest częścią parafii w Klementowicach.

Stok położony jest w Kazimierskim Parku Krajobrazowym, w tak zwanym trójkącie turystycznym Kazimierz, Puławy, Nałęczów. Usytuowanie terenu, piękne krajobrazy i panujący tu spokój pozwala na prowadzenie gospodarstw agroturystycznych. Jednym z pensjonatów istniejących na tym terenie jest Dworek Różany należący do Państwa Kowalczyków, który z roku na rok rozwijają swoją działalność. Stok należy do jednej z wielu miejscowości na tym terenie, w których głównym źródłem utrzymania mieszkańców jest produkcja szkółkarska i owocowa. Uprawiane są tu: drzewka owocowe, krzewy róż i porzeczki.



W chwilach wolnych od pracy rolniczej mieszkańcy spotykają się tworząc różne organizacje. W roku 1955

została założona Ochotnicza Straż Pożarna, która prężnie działa do dnia dzisiejszego niosąc pomoc potrzebującym. W ostatnich latach OSP otrzymała dofinansowanie ze środków unijnych, dzięki którym w remizie wymieniono dach, okna i podłogę. Obecnie trwa remont pozostałych części stróżówki.

Kolejną organizacją, która zrzesza kobiety na terenie wsi Stok jest koło gospodyń wiejskich. Panie spotykały się już od wielu lat, ale formalnie Koło zostało zarejestrowane w 2018 roku. Działa w nim blisko 40 kobiet, które rozwijają swoje talenty i umiejętności. Panie wyszywają, malują i gotują smaczne potrawy, które prezentują na lokalnych kiermaszach. Kobiety z KGW wyjeżdżają na różne spotkania i konkursy, w których zajmują wysokie miejsca.

Działając wspólnie z OSP organizują ciekawe imprezy między innymi Dzień Dziecka oraz Dzień Kobiet.

Sołtys Beata Rodzik



Dzień Dziecka Z KGW Stok



Stoisko KGW - podczas Święta Róż

Akademia Młodzieżowa

Ostatnie miesiące były dla wszystkich czasem szczególnym, również dla wspólnoty Akademii Młodzieżowej. Kiedy dotarła do nas informacja o zamknięciu szkół, musieliśmy zawiesić też spotkania w naszym ośrodku. Nie zrezygnowaliśmy jednak z naszych działań, a przenieśliśmy je do rzeczywistości internetowej. Postanowiliśmy realizować nasze cele dalej, pomimo zaistniałych przeszkód.

I tak z końcem marca podjęliśmy inicjatywę codziennej wspólnej modlitwy, łącząc się z innymi grupami Akademii oraz zapraszając osoby spoza naszej wspólnoty. Ku naszemu zdziwieniu chętnych było wielu. Pomimo nieustających obowiązków szkolnych i domowych młodzież wraz ze swoimi rodzinami i znajomymi chciała spotykać się każdego dnia, by wysłuchać krótkiej katechezy naszego Duszpasterza i rozważyć jedną tajemnicę różańca świętego. Z dnia na dzień przybywało nam osób. Spotkania modlitewne online trwają do dziś gromadząc wokół Matki Bożej nieraz ponad 60 osób. Młodzież wraz z rodzinami modli się codziennie w stałej intencji dobrego wychowania, a także o oddalenie pandemii. Najświętszej Maryi Pannie zawieramy również wszystkie intencje, które zostają powierzone naszej wspólnocie Bractwa Różańcowego Akademii Młodzieżowej. Od końca marca dostaliśmy już prawie 3 000 intencji, a każdą z nich odczytujemy i otaczamy modlitwą. Co sobotę o godz. 20.30 uczestniczymy w nabożeństwie Bractwa Różańcowego. Transmisję z nabożeństwa można oglądać na żywo na naszym kanale na YouTube: Telewizja Akademii Młodzieżowej.

Oprócz działań modlitewnych podjęliśmy również zadania w ramach rozwoju zainteresowań przygotowując się do kolejnego spektaklu. Spotykając się regularnie online pracowaliśmy nad naszym nowym dziełem, jakim jest „Wesele” na podstawie słynnego dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Na pewno nie było to proste, jednak nie chcieliśmy marnować czasu i od razu wzięliśmy się za

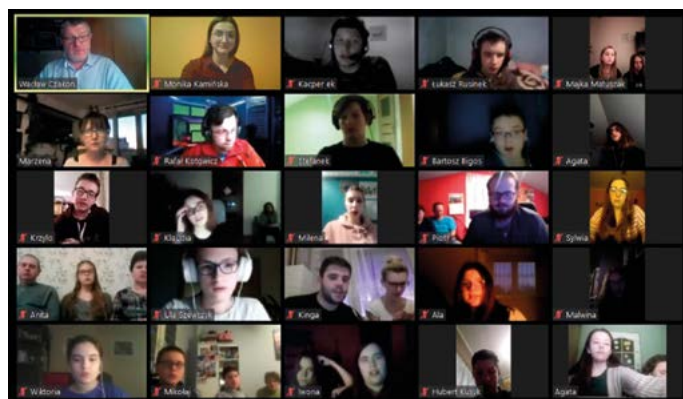
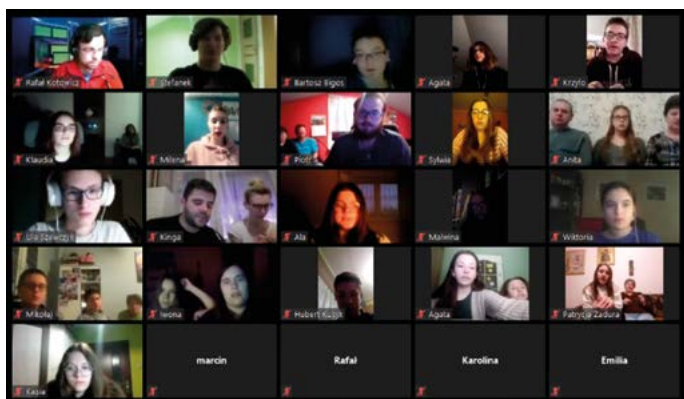
poznanie treści scenariusza oraz jego interpretację. Przed nami jeszcze bardzo dużo pracy, mamy jednak nadzieję, że pomimo przeszkód uda nam się wszystko przygotować i zaprezentować to dzieło naszym parafianom. Spektakl ten, przygotowany wraz z innymi ośrodkami teatralnymi Akademii Młodzieżowej, wystawiony będzie na przełomie października i listopada.

Innym działaniem naszej młodzieży była organizacja ogólnopolskiego konkursu „Skarbiec Talentów”. Jego głównym celem była pomoc uczestnikom w odpowiedzi na ewangeliczne wezwanie Jezusa „gromadźcie sobie skarby w niebie”, bo takie właśnie było zadanie wszystkich, którzy wzięli udział w tym przedsięwzięciu. Konkurs „Skarbiec Talentów” dał młodzieży możliwość odkrywania i rozwijania talentów, które zostały każdemu dane przez Boga. Poprzez tę inicjatywę promowaliśmy wśród ludzi młodych wartość rozwijania

talentów, aby służyły one innym. W naszym Skarbcu znalazło się wiele dobrych uczynków i nowych umiejętności młodzieży z całej Polski. Atrakcją konkursu było losowanie nagród, które odbywało się online co poniedziałek. Cieszymy się, że na to wydarzenie odpowiedziała duża liczba młodych ludzi.

Czas pandemii jest dla naszej wspólnoty Akademii Młodzieżowej czasem trudnym, ale również wyjątkowym. Wyrażamy wdzięczność Panu Bogu, że pomimo przeciwności, tak wiele udało nam się zrobić. Myślę, że to doświadczenie, te wszystkie trudy jeszcze bardziej umocnią naszą grupę. Wszyscy czekamy na to, by móc działać tak, jak zwykle, by móc się spotykać. Jeśli jednak będzie inaczej, mamy w zanadrzu wiele innych pomysłów. Najważniejsze jest bowiem to, by młodzież uczyła się realizować postawione sobie cele, a także, by wiernie trwała przy Bogu i Maryi.

*Instruktor Akademii Młodzieżowej
Kinga Ozga*



Dlaczego i jak dbać o stan naszych gleb?



Czy rolnik może wpływać na stan swoich gleb, a przez to poprawiać efektywność produkcji, a w latach o niekorzystnych opadach ograniczać straty plonu? Oczywiście tak. W rękach rolnika jest więcej niż mogłoby się wydawać.

O żyzności gleb, ale również o jej odporności na różne formy degradacji, decydują takie jej cechy, jak: skład granulometryczny (uziarnienie), zawartość materii organicznej (próchnicy), odczyn gleb, zasobność w składniki pokarmowe oraz struktura gleby.

Wytworzone z piasków gleby lekkie o dużej przepuszczalności i małej retencji wody stają się bardzo podatne na suszę glebową. Takich gleb nie należy nadmiernie nawozić, ponieważ składniki nawozowe nie są zatrzymywane w glebie. Mogą być łatwo wymywane do wód gruntowych powodując ich zanieczyszczenie oraz straty dla rolnika z powodu nieefektywnego nawożenia. Na takich glebach nie należy uprawiać wymagających roślin, jak pszenica czy kukurydza.

Materia organiczna gleby (nazywana też próchnicą), jest niezwykle ważna dla możliwości produkcyjnych: wpływa dodatnio na strukturę gleby, zatrzymuje w niej wodę, jest źródłem składników pokarmowych oraz zwiększa odporność gleby na zakwaszenie. Zawartość próchnicy w glebie można zwiększyć poprzez przyorywanie słomy, poplonów i międzyplonów, stosowanie nawozów naturalnych (obornik) i organicznych (np. kompost) oraz uproszczenia w uprawie roli, np. uprawa pasowa lub bezorkowa.

Odczyn gleby, mierzony w jednostkach pH, wpływa na przyswajalność składników pokarmowych dla roślin i bezpośrednio oddziałuje na ich rozwój. Za optymalny odczyn uważa się taki, przy którym składniki pokarmowe są najłatwiej dostępne dla roślin, a gleba ma pożądane właściwości fizyczne. Większość roślin uprawnych najlepiej plonuje w zakresie odczynu obojętnego lub lekko kwaśnego. Na glebach kwaśnych plonowanie jest ograniczone a spadek plonu zależy od wrażliwości poszczególnych gatunków.

Bardzo wrażliwe są pszenica i burak cukrowy, które na zakwaszenie będą reagować znacznym spadkiem plonu. Przy wartościach pH poniżej 4,5 uzyskanie wysokich plonów jest praktycznie niemożliwe. Na glebach kwaśnych niezbędny jest zabieg wapnowania. Dokładne dawki wapna wymagane do odkwaszenia gleby można wyliczyć na podstawie badań gleby wykonanych w laboratorium. Zabieg ten może zdecydowanie zwiększyć plonowanie roślin, poprawić strukturę gleby a także odporność roślin na trudne warunki pogodowe, choćby przez bardziej rozwinięty system korzeniowy. Po odkwaszeniu, wapnowanie należy przeprowadzać zapobiegawczo co kilka lat - znacznie mniejszymi dawkami wapna. Niższy koszt zabiegu zapewnia zastosowanie wapna węglanowego, wapniowego lub dolomitowego.

Dla utrzymania właściwego odczynu gleby istotna jest również forma stosowanych nawozów mineralnych, a szczególnie nawozów azotowych. Nawozy różnią się siłą zakwaszania gleby. Nawozy zawierające azot w formie amonowej (np. siarczan amonu) będą w większym stopniu zakwaszać glebę niż nawozy z azotem azotanowym (np. saletra wapniowa).

Słaba struktura gleby powoduje ograniczenie wzrostu roślin, a w konsekwencji słabsze wykorzystanie składników nawozowych. Gleby o słabej strukturze są bardziej narażone na zjawiska erozji i słabiej utrzymują wodę po opadach. Gleby lekkie bez właściwej struktury są zbyt przepuszczalne. Z kolei gleby ciężkie bez struktury gruzełkowej ulegają zagęszczeniu, a woda spływa po ich powierzchni. Są trudne w uprawie i zbrylają się. Najbardziej korzystna jest tzw. struktura gruzełkowata.

Jak można poprawić strukturę gleby?

Korzystnie wpływa wapnowanie, przy zakwaszonej glebie, a także odpowiednie zmianowanie, z udziałem roślin bobowatych (np. groch, łubin, koniczyny, lucerna, seradela). Uprawę gleby należy przeprowadzać podczas takiej wilgotności, przy której zachodzi dobra agregacja warstwy uprawnej oraz jej spulchnienie. Uprawa gleby zbyt suchej lub nadmiernie uwilgotnionej degraduje strukturę gleby. Ponadto zastosowanie okrywy gleby w postaci poplonów lub mulczu, przez jak największą część roku. Mulcz to warstwa ochronna gleby, umieszczana na jej powierzchni, służy do tego różnorodna materia organiczna, głównie słoma i ścięte rośliny. Przeciwdziała degradującemu wpływom intensywnych opadów na strukturę gleby, a dodatkowo ogranicza parowanie wody, kiełkowanie chwastów oraz erozję gleby.

*Prof. dr hab. Grzegorz Siebielec
Kierownik Zakładu Gleboznawstwa
Erozji i Ochrony Gruntów
Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa
Państwowy Instytut Badawczy (IUNG-PIB)*

Wieści ze szkolnej ławy

SP w Chrzęchowie

Czego nauczyliśmy się podczas ostatnich trzech miesięcy?

Kiedy 11 marca ogłoszono, że szkoły zostają zamknięte, nikt nie spodziewał się, że taki stan potrwa aż do końca roku szkolnego. Obecna sytuacja dla nikogo nie jest łatwa. Wielu z nas towarzyszy lęk i strach. Ale żeby przetrwać ten trudny czas, trzeba dostrzec także pozytywne aspekty. Nauczyliśmy się doceniać rzeczy i sprawy, które wydawały nam się zwyczajne i oczywiste, takie jak wspólny obiad czy spacer z rodziną. Cieszymy się, że nikt z naszych bliskich nie jest chory albo z tego, że możemy spotkać się z bliską osobą po dłuższym czasie. Przez ostatnie tygodnie spędzone w domu, staliśmy się bardziej kreatywni, wrażliwi i cierpliwi. W głowach rodzą nam się ciekawe pomysły, jesteśmy bardziej czuli na ludzkie cierpienie, staramy się coraz więcej pomagać potrzebującym w różny sposób. Mamy więcej czasu i cierpliwości na wysłuchanie bliskich nam osób. Nauczyliśmy się również korzystać z większej liczby różnych opcji i stron internetowych tj.: epodreczniki.pl; wolne lektury.pl; lekturygov.pl itp. Również obiekty kultury są dostępne poprzez Internet. Centrum Nauki Kopernik zorganizowało ciekawą inicjatywę „Akcja- Kopernik w domu”. Można znaleźć tam propozycje różnych zabaw naukowych i nie tylko. Aby nasz organizm nie odczuł mocno czasu spędzonego przed monitorem komputera, dołączyliśmy do rozkładu dnia aktywność fizyczną. Pomocne okazały się kanały z ćwiczeniami na YouTube.

Czas odizolowania od normalnego funkcjonowania pokazał, że wszyscy jesteśmy ważni i równi. A najważniejsze jest życie i zdrowie.

Julia Gębał kl. VI b



Przez ostatnie trzy miesiące nauki nauczyłem się przede wszystkim samodzielnej pracy. W tych trudnych czasach można było dłużej pospać i nie spieszyć się do wyjścia z domu. Przedtem brakowało mi wolnego czasu, a teraz miałem go trochę więcej. Gdy dowiedziałem się o przerwie, ucieszyłem się, że wreszcie będą dwa tygodnie wolnego, ale nie spodziewałem się, że to przedłuży się w taki sposób. Dla wielu z nas był to czas wielkich wyrzeczeń, nie mogliśmy spotykać się ze znajomymi, zostaliśmy zamknięci tylko z własnymi rodzinami w domu. Początko-

wo w sklepach były puste półki. Ten czas nauczył mnie doceniania wielu rzeczy, których mogło nam zabraknąć. Doceniłem to, że mam duże podwórko. Nauczyłem się, co to znaczy trudna i ciężka praca. Po tych wszystkich przykładach zrozumiałem, że szkoła jest lepsza od kwarantanny.

Dawid Jałocha kl. V c



Przez ostatnie trzy miesiące miałam mnóstwo czasu na naukę, ale nie tylko. Podczas „koronaferii” nauczyłam się kilku nowych rzeczy i poprawiłam swoje umiejętności gotowania. Nauczyłam się malować farbami i ćwiczyłam rysowanie. Przeczytałam parę książek, czytałam też dużo o mitologii greckiej i sztuce starożytnej. Lektura zainspirowała mnie do naszkicowania kilka rysunków i wypróbowania różnych sposobów rysowania. Nauczyłam się również piec chleb i bułki. Próbowала swoich sił piekąc ciasta i babeczki.

Maja Maciejewska kl. VIII



Podczas kwarantanny narodowej nie narzekałam na nudę. Dużo czasu zajmowała mi nauka, ale mogłam też rozwijać swoje nowe zainteresowania. Zrobiłam mnóstwo zdjęć, na których zatrzymałam ulatujące chwile, śmieszne momenty i piękno przyrody. Trochę czasu spędziłam rysując.

Aleksandra Pytlak kl. VI a

Nasi finaliści Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego

Z radością zawiadamiamy, że uczniowie Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli mogą pochwalić się kolejnym sukcesem.

W obecnym roku szkolnym odbyła się II edycja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Życie między wierszami”, która jest niejako kontynuacją Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Odkrywamy Talenty Przyszłości”. Uczniowie naszej szkoły od wielu już lat zdobywali wyróżnienia, nagrody i tytuły laureatów, które przyznawane były podczas uroczystej Gali Talentów. W tym roku ze względu na sytuację epidemiczną w kraju gala nie mogła się odbyć, ale nie jest to powodem do rozpaczy. **Klaudia Sole-niec z klasy 8 b** (opiekun – p. Agnieszka Smęt – Bartuzi) zdobyła II miejsce w konkursie, a **Paweł Legieć z klasy V c** (opiekun – p. Agnieszka Franczak – Pać), **Antoni Owczarz z klasy V a**, **Karina Bojarszczuk i Natalia Pękala z klasy VI a** (opiekun – p. Elżbieta Owczarz) wywalczyli sobie swoimi wierszami wyróżnienia.

Zwycięzcom i wyróżnionym serdecznie gratulujemy i z dumą prezentujemy nagrodzone wiersze.

Elżbieta Owczarz i Agnieszka Franczak-Pać

Mama

Kto zawsze pyta, jak tam w szkole,
jak dzień mi minął, co nowego,
pilnuje, żebym umył zęby
i nie oglądał nic głupiego?

Kto biegnie ze mną do lekarza,
zrobi kisielek i placuszki,
książkę poczyta, w karty zagra
i na rowery da się zabrać?

Kto kibicuje mi najgłośniej,
z byle powodu nie rozpacza,
pociesza, kiedy coś nie wyjdzie
i wszystkie psoty mi wybacza?

Na kogo zawsze można liczyć
w smutku, radości, w każdej chwili?
Kto uśmiech dla mnie ma od rana?
Wiadomo – to jest moja Mama.

Antoni Owczarz, klasa V a



Przyjacieli

Rzucił piłkę daleko
i odjechał bezgłośnie,
gdy pies, którego porzucił,
pobiegł za nią radośnie.

Psiak z nadzieją w oczach,
z ogonem jeszcze merdającym,
wpatrywał się w auto -
punkt znikający.

Minął tydzień cały,
minęła niedziela,
a pies w tym samym miejscu,
czekał na właściciela.

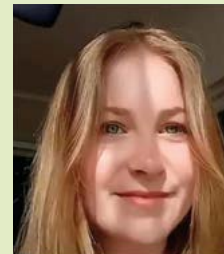
Witałam się z nim,
gdy obok przechodziłam.
Wiele dni to trwało,
nim go oswoiłam.

Jadł z ręki nieśmiało,
smutny, wystraszony,
dał się w końcu pogłaskać,
choć ogon wciąż miał podkulony.

Zamieszkał w moim domu,
tu ciepło miał i spanie.
Uwierzył znów w człowieka,
odzyskałam jego zaufanie.

Jest moim przyjacielem,
jest moją radością,
nie oddam go nigdy nikomu.
Został mym cudem i największą miłością.

Karina Bojarszczuk, klasa VI a



Wołanie

Głucho wołałam pomocy,
ale nikt się nie zatrzymał.
Wokół zabiegani ludzie
pojawiali się i znikali.
Nadzieja oddalała się coraz szybciej,
robiła miejsce żalowi.
Nagle w tym tłumie,
w środku zabieranego świata
ujrzałam wyciągniętą rękę.
Spotkałam kogoś,
kto podarował mi serce.

Natalia Pękala, klasa VI a





Dobry człowiek

Gdy wszystko się wali, gdy raz i drugi nic ci się nie uda,
to pamiętaj, że zdarzają się cuda.

Gdy zagubiony jesteś i w wielkiej rozterce,
zawsze pomoże ci czyjeś wrażliwe serce.

Gdy kłótnia wybuchnie i złego coś się zdarzy,
każdy o szczęściu wtedy marzy.

Gdy czujesz się jak w labiryncie,
twój tata odnajdzie cię w każdym momencie.

Gdy łzę uronisz smutnej goryczy,
nastąpi po tym dzień pełen słodczy.

Gdy los twój nie jest ci miły,
to miłość matki doda ci siły.

Gdy się smucisz i nie wiesz, co przyniesie jutro,
wiedz, że zmartwienia trwają krótko.

Gdy się pomodlisz, Bóg Ci podpowie,
anioła ześle, a to być może - DOBRY CZŁOWIEK.

Paweł Legieć kl. V c



Auschwitz

Przywieźli ich pociągami. Nie wiedzieli, dokąd idą.

Co przeznaczył im los?

Zimno, przeszywający chłód i ciemność.

Strach ... Rozpacz ... Rozłąka ...

Mamo, gdzie jest tatuś?

Patrz, tam go widzę. Tylu ludzi jest z nami.

Mamo, czy tata idzie do pracy?

Dłonią ociera łzę z policzka, delikatnie odgarnia jasne włosy.

Chodź kochanie, podaj rękę. Przytul się.

Zaraz zaczynamy, bajkę przedstawiamy,

otwieramy piękny świat. Jest tuż, tuż ... Idziemy.

Bliskość ... Ciepło ... Miłość ...

Klaudia Soleniec, kl. VIII b, SP w Końskowoli

Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

Święto patrona w ZPO w Pożogu



Każdego roku w czerwcu w naszej szkole organizowany był organizowany specjalny dzień poświęcony patronowi szkoły – Janowi Kochanowskiemu. Ten rok szkolny jest niezwykle, dlatego nasze świętowanie również będzie niekonwencjonalne. Dzieci podjęły się próby narysowania renesansowego poety, zmierzyły się również z jego twórczością. Efekty pracy uczniów można obejrzeć na naszej stronie internetowej oraz facebooku. Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z relacją.

Katarzyna Wolska



Sport w Gminie

Kamil Witkowski nowym trenerem Powiślaka



Zarząd K.S. Powiślak Końskowola informuje, że w dniu 23 maja 2020 r. nowym szkoleniowcem naszego klubu został Kamil Witkowski.

35-letni szkoleniowiec podczas swojej kariery piłkarskiej rozegrał na pozycji napastnika blisko 40 meczów w Ekstraklasie, 100 meczów w 1 lidze oraz 50 meczów w 2 lidze. Występował w takich drużynach jak Wisła Kraków, Cracovia Kraków, Górnik Łęczna, Górnik Polkowice czy Znicz Pruszków. Był również zawodnikiem Motoru Lublin, Orląt Radzyń Podlaski, Lublinianki Lublin czy Lewartu Lubartów. Należy również wspomnieć, że był powoływany przez Leo Beenhakera do Reprezentacji Polski.

Jako trener zaczynał w Stanach Zjednoczonych, a następnie był szkoleniowcem rocznika 2006 w Motorze Lublin. W ubiegłym sezonie trenował rezerwy Motoru, które zakończyły sezon bez utraty żadnego punktu, zdobywając 118 bramek, a tracąc zaledwie 5.

„W trakcie swojej kariery piłkarskiej miałem okazję występować w takich klubach jak Wisła Kraków, Cracovia Kraków czy Górnik Łęczna. Byłem również powoływany do kadry Reprezentacji Polski, gdy selekcjonerem był Leo Beenhakker. Pracowałem z jednymi z najlepszych trenerów w Polsce, takimi jak Wojciech Stawowy, Orest Lenczyk czy Henryk Kasperczak, także mam jakieś boiskowe doświadczenie - może nie najwyższe ale coś na pewno z tego wyciągnąłem, jeżeli chodzi o moją karierę zawodniczą, która ma przełożenie na karierę trenerską. Co do kariery trenerskiej zaczynałem w Stanach w akademii, następnie wróciłem do Polski i dostałem propozycję z Motoru

Lublin. Na początek rocznik 2006. Przejmując tę drużynę każdy w klubie mówił, że jest to najślabszy rocznik - Duńczyk Cup 13 miejsce na 14 drużyn, praktycznie wszystkie turnieje były zakończone na ostatnim miejscu. W pierwszym sezonie po objęciu zespołu udało się zdobyć mistrzostwo województwa i wygrać turnieje ogólnopolskie. Myślę, że nasza wspólna praca pokazała, że idziemy w dobrym kierunku. Nieco później dostałem propozycję, aby zostać trenerem napastników w klubie oraz jeszcze jedną propozycję od ludzi, którzy bardzo mocno we mnie wierzyli. Był to projekt długoplanowy, czyli rezerwy Motoru Lublin. Wydaje mi się, że wspólnie z klubem i koordynatorem Tomkiem Jasikiem, Wojtkiem Stefańskim zrobiliśmy naprawdę dobrą robotę, bo nigdy nie pozwoliliśmy na to, żeby Motor stracił punkty w meczach w niskiej klasie rozgrywkowej. Możemy być dumni z tego, że zdobyliśmy 118 bramek, tracąc tylko 5. Boli mnie tylko to, że przez pół roku nikt mi nawet nie podziękował i nie wymienił mojego nazwiska, że jestem trenerem tej drużyny. Cóż, takie jest życie i życzę Motorowi powodzenia odchodząc z klubu. Co do Powiślaka planem jest zatrzymanie zawodników, którzy mają propozycje z innych drużyn. Wygrywając Puchar Polski na szczęblu okręgu lubelskiego i zajmując dosyć wysokie miejsca w IV lidze jasne jest, że mają jakieś propozycje i trzeba tych chłopców po prostu zatrzymać. Dodatkowo trzeba wzmocnić kadrę, a czas pokaże co z tego wyjdzie. Ja jestem optymistą i mierzę wysoko. Nie chcemy głośno mówić, chcemy po prostu pracować.” - skomentował nowy szkoleniowiec Powiślaka, Kamil Witkowski.

Patryk Suszek



Powiślak rozpoczął okres przygotowawczy

W piątek 29 maja Lubelski Związek Piłki Nożnej ogłosił termin rozpoczęcia rozgrywek IV ligi lubelskiej, którym będzie pierwszy weekend sierpnia. W związku z tym już 1 czerwca zespół Powiślaka rozpoczął letni okres przygotowawczy. Na pierwszym treningu pojawiło się 14 zawodników. Zabrakło kilku piłkarzy, którzy nie mogli pojawić się

z przyczyn prywatnych.

Od 30 maja po wejściu w życie czwartego etapu odmrażania polskiego sportu można rozgrywać mecze sparingowe, więc już niebawem przedstawimy plan sparingów drużyny Powiślaka.

Hummel partnerem technicznym Powiślaka Końskowola

Firma **Hummel** została partnerem technicznym naszego klubu. W czwartek 4 czerwca podpisano dwuletnią umowę.

Założony w 1923 roku Hummel jest jedną z pierwszych firm, która rozpoczęła masową produkcję butów piłkarskich na świecie. Obecnie jest jedną z wiodących marek produkujących sprzęt sportowy, którą cechuje przede wszystkim wysoka jakość produktów. W strojach marki Hummel grają m.in. Reprezentacja Danii, Reprezentacja Litwy, Glasgow Rangers, Middlesbrough FC, CA Osasuna, Raków Częstochowa, czy Wisła Puławy.

Sprzęt i odzież dla klubu dostarczać będzie firma **AMH 365 SPORT** – licencjonowany dystrybutor Hummel w Polsce.



Biblioteka proponuje

Antonio G. Iturbe – *Bibliotekarka z Auschwitz.*



Powieść oparta na prawdziwej historii więźniarki Dity Kraus.

Czy osiem przypadkowych, zniszczonych książek możemy nazwać biblioteką, a dziewczynę, która się nimi opiekuje bibliotekarką? Tak, jeśli dodamy, że ów księgozbiór przechowywany był przez więźniów obozu Auschwitz-Birkenau. Dita Polachova, po latach już jako Dita Kraus, opowiedziała historię swoją i grupy Żydów z Terezina, osadzonych w Auschwitz w zorganizowanym w celach propagandowych tzw. bloku rodzinnym. Rodzice mieszkali w barakach z dziećmi, były przedszkole i szkoła - przedstawienia, czytane lub opowiadane książki, lekcje – namiastka normalnego życia. Działał ruch oporu pod przewodnictwem legendarnego Fredy'ego Hirscha. A wokoło śmierć, terror, nieustanny strach przed esesmańskim mundurem i przerażającym spojrzeniem doktora Mengele. Czternastoletnia Dita codziennie przenosiła kilka bezcennych książek do bezpiecznej kryjówki, z każdym razem kładąc na szali własne życie.



1 lipca 2020 r. Gminna Biblioteka Publiczna wraca do pracy na zasadach sprzed pandemii;

- wolny dostęp do półek

- i możliwość korzystania z czytelní

Letnie godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-16.00

**Sprzedam pole 4,7 ha
w miejscowości Chrzachówek
gm. Końskowola**

**Cena do uzgodnienia
Tel. 694 862 043, 81 881 22 14**

www.hulum.pl

Cena: 20 zł za:
1x przyłbica
2x szybka ochronna
2x samoprzylepna gąbka
1x elastyczna gumka

PRZYŁBICE OCHRONNE

- wydrukowane na drukarce 3D
- z materiału rekomendowanego do przyłbic dla szpitali
- przezroczysta szybka
- wygodna dla osób w okularach

Tel: 693-540-023

- pozwala swobodnie oddychać
- miękka gąbka na czoło
- można dezynfekować spirytusem i promieniami UV
- w zestawie zapasowa szybka i gąbka

Kobiety Końskowoli

Zofia Lubomirska

Jedną z kobiet, które były związane z Końskowolą i miały wpływ na jej rozwój i historię była księżna Zofia Lubomirska nazywana „najuczeńszą Polką”. Była wysoko urodzona, majątna i niezwykle zdolna, ale nie miała dobrego zdrowia, co spowodowało, że jej krótkie życie okupione było nieustannym cierpieniem.

Księżna Zofia Lubomirska przyszła na świat w roku 1642 w Końskowoli, jako córka Izabeli z Tęczyńskich, ostatniej przedstawicielki swego rodu - dziedziczki Końskowoli i Łukasza Opalińskiego z Bnina marszałka nadwornego koronnego. Nadano jej też kolejne imiona Anna i Elżbieta, których nie używała. Była wnuczką hrabiego Jana Tęczyńskiego, dyplomaty, którego wychowawcą był Piotr Skarga. Rodzinny dom księżnej przesycony był intelektualną atmosferą. Ojciec Łukasz Opaliński studiował za granicą, na uniwersytetach w Louvain, Orleanie i Padwie, pisał też wiersze. Wraz z majątkiem żony stał się posiadaczem jednej z największych wówczas bibliotek w Europie. Opaliński jako świetny erudyta i człowiek niezmiernie inteligentny, postarał się o odpowiednie wykształcenie dla swoich dzieci. Jego dwaj synowie, przeznaczeni do kariery politycznej, na życzenie ojca, wyjechali na wojaże do Włoch, Francji i Wiednia, by kontynuować edukację. Córki wychowywały się w tym czasie pod okiem matki, ale szczególne uzdolnienia wykazywała Zofia. Zgodnie podkreślano jej biegłość w matematyce i muzyce, rzadko spotykane u kobiet tego okresu. W tej epoce nawet w zamożnych domach kształcenie dziewcząt należało do rzadkości. Podstawy nauki czytania, pisania i zasady moralne przekazywała córkom zwykle matka lub guwernantka, zwłaszcza w domach hołdujących w tym okresie kulturze francuskiej. W wychowaniu szlacheckich panien dużą rolę odgrywał dwór królewski. Zwłaszcza dwór Ludwika Marii Gonzagi znany z kultu-

ralnych i naukowych ambicji. Bardzo bliskie kontakty Łukasza Opalińskiego z dworem Wazów spowodowały, że Zofia jako dwórka kontynuowała naukę na „uczonym dworze” królowej Ludwiki Marii Gonzagi. Królowa była osobą starannie wykształconą. Poezja, historia, przyroda, medycyna, astronomia, fizyka, religia, języki (polski, francuski, języki orientalne) i oczywiście polityka - to wszystko cieszyło się jej uwagą. Na jej „uczonym dworze” przebywało wielu wybitnych naukowców i artystów, Francuzów i Polaków. W otoczeniu królowej Ludwiki Marii Gonzagi zgodnie ze wzorcami francuskimi, specjalnymi względami cieszyły się kobiety, biorąc aktywny udział zarówno w rozrywkach, jak i w poważnych naukowych dyskusjach. Królowa po przyjeździe do Polski wprowadziła francuskie stroje. Piękne dwórki zaczęły nosić śmiałe dekolty, a włosy układały w loki i ozdabiały sznurami pereł. Malowały się i pudrowały, były piękne i kokietyjne. Najbardziej znaną z tych panien była Maria Kazimiera d'Arquien późniejsza królowa Marysienka Sobieska.

Zofia Lubomirska młodość spędziła na pilnej edukacji zarówno w domu, jak i na królewskim dworze, a współcześni nazywali ją „najuczeńszą z Polek”. Była biegła w arytmetyce, muzyce i znała języki obce. Prawdopodobnie właśnie na królewskim dworze Zofia poznała swojego przyszłego męża Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, starostę spiskiego. Ten świetnie zapowiadający się młody człowiek, syn rokoszanina i stronnika dworu odebrał znakomite wykształcenie. Mogło to za imponować niemłodej już (w chwili ślubu Zofia miała około 24 lat) pannie, która z rodzinnego domu wyniosła upodobanie do książek. W 1668 roku wyszła za mąż za Stanisława Herakliusza Lubomirskiego któremu wniosła w wianie dobra klucza końskowolskiego. Rok później przyszła na świat córka Elżbieta.



Sarkofag wykonany jest z czarnego marmuru i służy jako tumba, na której znajduje się rzeźba wykonana z ołowiu, przedstawiająca młodą kobietę w pozycji półleżącej, wspartej na trzech poduszkach zakończonych z obu stron frędzlami. Długość rzeźby wynosi 1.78 m. Wezgi tworzy barokowy kartusz (tarczy) zwieńczony koroną z ołowiu. W kartuszu tym mieści się mosiężna, złożona tablica z napisem łacińskim. Postać kobiety pogrążona jest jakby we śnie, ze skrzyżowanymi, rękami na piersiach w których trzyma krzyż. Artysta przedstawił postać Zofii Lubomirskiej w stroju jej współczesnym. Od pasa okrywa ją spódnica, udrapowana w ciężkie, grube fałdy, układająca się niczym narzuta. Pod nią rysują się ugięte nieco kolana. Stopy wysuwające się spod sukni, ujęte są w sandały. Ornament spódnicy jest prosty, tworzą go stylizowane nieco tulipany i zwykłe pięciolistne kwiatki łączone ze sobą łodyżkami i wydłużonymi listkami. O wiele bogatszy i bardziej skomplikowany jest ornament stanika sukni, opinającego kibić i zapiętego z przodu rzędem guzików. Spory dekolot oraz ramiona okrywa częściowo futro spięte na piersi broszą, które pod łokciami spływa na narzutę. Szyję i przeguby rąk opinają korale.

Fot. Michał Pytlak

Zofia miała duże problemy ze zdrowiem. Możemy przypuszczać, że ciąży i poród siłami natury, oraz ówczesna moda na alabastrową cerę sprzyjała pogłębianiu się tego stanu. Zatraskany zdrowiem żony mąż, chcąc jej zapewnić wszelkie możliwe wygody, podjął decyzję o budowie nowego domu. Do prac został zatrudniony holenderski architekt Tylman z Gameren (pracował dla króla i magnatów, projektował m.in. Pałac Krasińskich w Warszawie). W 1671 roku rozpoczęła się budowa pałacu w Puławach - pełnego ulepszeń, w pięknym otoczeniu, z dala od dworskiego, hałaśliwego życia. Budowla miała kształt prostokąta z czterema alkierzami w narożach i przygotowana była do pełnienia funkcji obronnych. „1671 tego roku dnia 15 maja przy wschodzie słońca, dnia i godziny poświęconej Wenus położony został pierwszy kamień w fundamentach pałacu wzniesionego w Puławach nad brze-



Sień Pałacu (westybul) w Puławach jest jedynym wnętrzem dawnej rezydencji Lubomirskich, które przetrwało do naszych czasów w niemal nie zmienionym kształcie. W sieni znajduje się posadzka z marmuru szwedzkiego. Doryckie kolumny z piaskowca podtrzymują sklepienie krzyżowe. Jak wyglądał pałac Lubomirskich w tym czasie, można zobaczyć na makiecie znajdującej się w sieni. Zdjęcie udostępniło Muzeum Czarotoryskich w Puławach. fot. Grażyna Bartnik

gami Wisły przez jasnie oświeconego pana Stanisława Lubomirskiego marszałka nadwornego koronnego”.

W kolejnych latach kariera polityczna Stanisława Herakliusza Lubomirskiego nazywanego „Mądrym Marszałkiem” i „Polskim Salomonem” nabrała tempa. Król Michał Korybut Wiśniowiecki powierzał mężowi Zofii ważne zadania, min. uczestnictwo w rozmowach dyplomatycznych z dworem wiedeńskim. W nagrodę za swoje zasługi książę Lubomirski otrzymał 25 września 1673 roku urząd marszałka nadwornego koronnego. (Świadectwem jego wielkiej erudycji oraz znajomości prawa i historii Polski jest traktat pt. „Informacja o prawie dziedzicznym, które ma Rzeczpospolita do Spisza i części ziem węgierskich” (1674 rok). Znaczenie polityczne męża Zofii rosło nie tylko w kraju. O wysokiej pozycji księcia Lubomirskiego na arenie międzynarodowej świadczył fakt zabiegania o jego poparcie zarówno przez dwór francuski jak i austriacki. Polski książę otrzymał nawet od króla Francji Ludwika XIV propozycję węgierskiej korony w zamian za opowieszenie się przeciwko Habsburgom i rozpoczęcie z nimi wojny. Licząc się z możliwością utraty swoich dóbr na Spiszu w trakcie działań wojennych – Lubomirski nie przyjął propozycji. Po śmierci króla Wiśniowieckiego, na sejmie elekcyjnym Stanisław Herakliusz Lubomirski opowiedział się za kandydaturą marszałka i hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego, a na sejmie koronacyjnym 14 lutego 1676 roku otrzymał z rąk nowego króla urząd marszałka wielkiego koronnego. Było to niewątpliwie apogeum jego kariery politycznej.

Zofia nie doczekała jednak ani tego momentu w karierze męża, ani ukończenia swojego pałacu w Puławach. Zmarła w 19 sierpnia 1675 roku, cztery lata przed ukończeniem budowy. Przeżyła 33 lata. Została pochowana w krypcie kościoła farnego w Końskowoli pod kaplicą południową, w sarkofagu z czarnego marmuru nieopodal swoich rodziców, którzy spoczęli w krypcie północnej. Kiedy księżna zmarła, król Jan III Sobieski wystął list

z kondolencjami do jej męża. Księżnej trzeba współczuć. Cenny dokument znajduje się obecnie w Bibliotece Czarotoryskich w Krakowie. Najtrwalszą i najpiękniejszą pamiątką stał się jej nagrobek zaprojektowany przez Tylmana z Gameren przedstawiający portretowo zmarłą. Po śmierci żony marszałek ufundował Prebendę Lubomirskich, zapisując kwotę 5000 czerwonych złotych na dobrach Oleksów. Z dochodów od tej kwoty opłacane było wynagrodzenie kapła-



Sarkofag znajdujący się w krypcie kościoła, mieszczący trumnę z doczesnymi szczątkami Zofii Lubomirskiej wykonany jest z czarnego marmuru. Podobnie jak sarkofag- tumba służący za podstawę pomnika w kaplicy kościoła, w kształcie są identyczne. Sarkofag w krypcie jest nieco większy, opatrzony łacińskim napisem i trzema herbami Łódzia - Opalińskich, Topór - Tęczyńskich



i.... Szreniawa - Lubomirskich. Książęca mitra podkreśla przysługujący Lubomirskim tytuł książąt Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Zdjęcia udostępnione przez TODK „Fara Końskowolska”.

na, którego obowiązkiem było odprawianie trzech mszy w tygodniu w intencji zmarłej księżnej. Dodatkowo, co roku, w rocznicę śmierci księżnej Zofii, obowiązany był do odprawiania za jej duszę mszy śpiewanej. Wyrazem miłości męża było stworzone przez niego Mauzoleum Lubomirskiej w kaplicy południowej kościoła parafialnego, która ozdobiona była trzema tablicami wykonanymi ze sre-



Koronka klockowa ze spódnicy
Zofii Lubomirskiej

bra, na których przedstawione były herby Opalińskich oraz Lubomirskich. W ołtarzu kaplicy znajdował się obraz Najświętszej Maryi Panny, ozdobiony koroną, na której znajdowało się kilkakaset pereł i kilkadziesiąt rubinów.

Pałac w Puławach, ukończony w 1679 roku pozostał na wiele lat symbolicznym mauzoleum księżnej Lubomirskiej. Córka księstwa Lubomirskich Elżbieta Sieniawska nazywana „królową bez korony” otaczała

zawsze niezwykłą troską i staraniem dobra końskowskie, kościół i sarkofag matki, ale w nowo wybudowanym pałacu w Puławach nigdy nie zamieszkała. Elżbieta po matce odziedziczyła ścisły umysł ułatwiający jej liczne przedsięwzięcia gospodarcze.

Do naszych czasów nie zachowały się wizerunki Zofii, jedynie postać na sarkofagu daje nam pewne wyobrażenie o tym, jak wyglądała. Ale badania archeologiczne dostarczyły wielu informacji na temat życia księżnej i jej epoki. Po otwarciu sarkofagu w 2012 roku, we wnioskach z badania antropologicznego opisano księżnę, jako osobę delikatnej, drobnej budowy, o wzroście około 150 cm, z łagodnymi, regularnymi rysami twarzy i wątlętymi ramionami. Przez większą część swojej egzystencji księżna borykała się licznymi przewlekłymi chorobami

i to nie pozwalało jej cieszyć się życiem. Prawdopodobnie urodziła się ze skoliozą, a w miarę upływu czasu wada kręgosłupa pogłębiała się. Niestety sprzyjała temu moda na alabastrową cerę. Aby ją zachować księżna nigdy nie wychodziła na słońce, więc stan kości, którym brakło witaminy D był z roku na rok coraz gorszy. Jej kręgosłup w odcinku piersiowym był wygięty pod kątem prostym w prawą stronę, a zrosnięte żebra i kręgi utrudniały chodzenie, poruszanie rękoma, a nawet oddychanie. Skolioza i zanik mięśni doprowadziły do niedowładu jednej ręki. Na odrestaurowanej sukni widoczne jest miejsce, gdzie mocowano wstążkę, którą podwieszano dłoń, by nie opadała, zaś krój sukni doskonale maskował widoczny garb. Prawdopodobnie cierpiała przez całe swoje dorosłe życie, a postępujące zaniki mięśni pogarszające i tak już mocno ograniczoną sprawność fizyczną uzależniały ją od innych osób. Nie wiemy czy została na stałe przykuta do łóżka, ale pod koniec życia księżna Lubomirska mogła mieć duże problemy z poruszaniem się i każdy krok musiał jej sprawiać ból. Gdyby księżna nie urodziła się w tak zamożnej rodzinie, na pewno nie dożyłaby swoich 33 lat.

W trakcie badań doczesnych szczątków Zofii Lubomirskiej okazało się, że były one częściowo z mumifikowane. W sarkofagu nie pozostała osamotniona ... Pod ciężkie wieko, przez szczeliny przedostały się nietoperze i również w sposób naturalny z mumifikowały się, co jak podkreślają naukowcy jest dużą rzadkością.

Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” i parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli postanowiło, aby na zakończenie projektu rewitalizacji świątyni uroczyste złożyć ponownie do marmurowego sarkofagu doczesne szczątki Zofii z Opalińskich Lubomirskiej. Nastąpiło to po mszy świętej, w niedzielę 9 września 2012 roku, po 337 latach od śmierci księżnej.

*Barbara Stefanek - Nowacka
Dorota Chyl*



Księżna Zofia Lubomirska została pochowana w bogatej, barokowej sukni, zgodnej z duchem siedemnastowiecznej mody. Świadczyła ona o wysokim statusie społecznym zmarłej. Podobnie ubierały się wtedy damy na dworach Europy Zachodniej. Suknia została uszyta z najlepszej jakości jedwabiu. Strój składał się z dwóch warstw: wierzchniej sukni z trenem, który po rozłożeniu miał ponad trzy metry obwodu oraz spódnicy i koszuli. Część wierzchnia została uszyta z tkaniny przetykanej srebrną nicią i ozdobiona wyjątkową koronką. Zachowała się w bardzo dobrym stanie i stanowi niezwykły przykład stroju z epoki. Jej kolor musiał być intensywny - zgodny z duchem baroku, czyli czerwony, bordo, chabrowy lub fioletowy.
Na fotografiach - suknia po rekonstrukcji - zdjęcia udostępniła pani prof. Małgorzata Grupa

Pamięć i historia

Życie z Ratuszem w tle ... na planie filmowym

Końskowski Ratusz w filmie „Bilet na księżyc”

Przyjemne wspomnienia przywołują mieszkańcy z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy w końskowskim Ratuszu odbywały się imprezy sylwestrowo - karnawałowe oraz wesela. W lipcu, „na świętą Ankę”, organizowano też wieczorne potańcówki pod gołym niebem, a w Ratuszu można było przekąsić coś w bufecie.

Ciekawostką jest, że w 2012 roku Ratusz w sercu końskowskiego rynku zachwyił filmowców i stał się sceną do filmu Jacka Bromskiego „Bilet na księżyc”. Pierwotny roboczy tytuł tego filmu, kiedy kręcone były sceny między innymi w Końskowoli to „Wyprawa na księżyc”. Tytuł nawiązywał do historycznego lądowania człowieka na Księżycu w 1969 roku relacjonowanego w ówczesnych mediach i pokazywał realia życia bohaterów filmu w okresie PRL. Film opowiada historię młodego chłopaka z Podkarpacia, Adama, który przemierza Polskę w drodze do jednostki wojskowej w Świnoujściu, do której został powołany. Towarzyszy mu w tej podróży starszy brat Antoni, który stara się przygotować nieśmiałego Adama do życia w marynarce wojennej. Po drodze pojawiały się rozmaite perypetie, a podróż była doskonałą okazją do pokazania realiów Polski Ludowej, która stanowiła tło losów bohaterów. Jednak spotkanie z piękną i tajemniczą kobietą wywołało mnóstwo komplikacji w życiu Adama, inicjując serię zaskakujących wydarzeń.

Sceny do filmu kręcono również na ziemi lubelskiej: Kazimierzu Dolnym, Rogowie, Bartłomiejowicach i Końskowoli. Chociaż żadne z miejsc nie występuje pod swoją nazwą, to można je rozpoznać. Sceny nakręcone w Końskowoli występują na początku filmu. We wnętrzu Ratusza jest sklep spożywczy GSS z wystrojem sklepu typowym dla lat 70 - tych i opryskliwą obsługą sklepową. Na sklepowych półkach znajdują się podstawowe produkty spo-



Ekipa filmowa na tle ratusza

żywcze, syfony z wodą gazowaną i oranżada z dawnym zamknięciem butelek. Ściany w filmowym sklepie dekorują liczne propagandowe i antyalkoholowe plakaty. W nagranych w Końskowoli scenach widoczny jest pomnik, dawny przystanek autobusowy, mur kościelny i ulice przy rynku.

„Bilet na Księżyc” to film, który warto obejrzeć, pod warunkiem, że ma się powyżej 16 lat, aby zobaczyć jak wyglądało życie pół wieku temu „Kiedy twoi starzy byli młodzi”. To pełna ciepła i humoru z elementami satyry i goryczy opowieść o młodości, przyjaźni oraz miłości ze scenami końskowskiego Ratusza w tle.

Dorota Chyl



Stylizacja końskowskiego ratusza na potrzeby filmu z wystrojem typowym dla przełomu lat 60/70.



Marek Makuch instruktor teatralny Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli z aktorem Filipem Pławiakiem, który w filmie „Bilet na księżyc” zagrał główną rolę.

Opowieści końskowskie

W tym miesiącu redakcja Echa Końskowoli pragnie przedstawić fragment opowieści pani Salomei Sułek. Pełny zapis wspomnień, którymi podzieliła się Pani Salomea ukaże się już wkrótce w nowym, cyklicznym wydawnictwie GOK, nazwanym roboczo „Opowieści końskowskie”. Będzie ono zawierało zebrane i spisane, różne wspomnienia mieszkańców gminy Końskowola. Ogłaszamy konkurs na nazwę tego wydawnictwa. Propozycje można przysyłać SMS-em na nr tel.

Zapraszamy także do dzielenia się wspomnieniami. Rodzinnymi historiami, opowieściami. Zapamiętanymi lub zasłyszanymi. Można je spisać lub nagrać. Można też zaprosić redaktora na wywiad ;-). Czekamy na państwa telefony i email: echo.konskowola@gmail.com.

Jeśli nie utrwalimy tych historii - które jeszcze są w pamięci - odejdą wraz z pamiętającymi je osobami.

Agnieszka Pytlak

Życie w czasie wojny – szarwark

Z każdej rodziny Niemcy wyznaczali jedną osobę do darmowej pracy czyli na szarwark.

Chodziłam na szarwark na stację do Puław do tartaku, więcej jak rok, trzy razy w tygodniu. Wtedy to był niemiecki tartak. Ja byłam najstarsza z rodzeństwa. Miałam dwóch młodszych braci. Starszego wzięli na roboty do Niemiec, a drugi miał 16 lat. Był młodszy ode mnie o 3 lata, ale wyrośnięty. W domu baliśmy się, że w tartaku mogą dać mu zbyt ciężką pracę, nie patrząc że jest jeszcze bardzo młody. Chroniąc go, chętnie poszłam zamiast niego, wiedząc, że pracujące tam dziewczyny nie dostają ciężkiej pracy. Ze względów bezpieczeństwa do Puław zwykle nie chodziło się pojedynczo, ale grupami. Ze Skowieszyna zbieraliśmy się na moście w siedmioro i szliśmy do tartaku. Nosiliśmy tam węgiel, albo układaliśmy deski. Czasem brali nas do kuchni, czasem do posprzątania. Nie była to przykre zajęcie. U Niemców w puławskim tartaku trzeba było pracować, robić coś, nie szybko, ale pracować. Był tam straszny Niemiec, który nas nadzorował. Miałam wielkie szczęście, bo nigdy nie doświadczyłam od niego przykrości - jakoś tak... zawsze mnie uszanował. Na przykład wtedy, gdy mieliśmy przerwę na obiad, która trwała pół godziny. Brałam z domu to, co najbardziej lubiłam, pół litra mleka i takie na szybko pieczone zagniezione placuszki. Nie mogłam tego zjeść na raz, bo to było dla mnie za dużo. Gdy minęła przerwa powiedziałam do niego, że za jakąś godzinę lub dwie, chciałabym sobie zjeść znowu, bo wszystkiego nie zjadłam, ale wiem, że już nie będzie przerwy. A ten Niemiec powiedział do mnie trochę po polsku, trochę po niemiecku: „Idź tam gdzie są te bale, wejdź między kłody. Znajdź sobie miejsce, kucnij tam i sobie zjedz”. Taki był dobry człowiek i bardzo mnie lubił.

Był taki czas – pełen strachu i niepewności, gdy w okolicy, zaczęli ginąć ludzie. Łapano młodych ludzi na polach i po drogach, których zamęczano na śmierć. Zamordowano starszą kobietę, gdy pielęła w polu. Było to dzieło

– „Mongołów”. Tak ich wtedy nazywaliśmy.

Niemcy zrobili osobne oddziały z jeńców pochodzących z Azji, a ci dali się u nas poznać z jak najgorszej strony.

Tego dnia była środa. Rodzice jechali na jarmark, a ja wybierałam się na szarwark. Mama powiedziała:

- Pomóż nam w obrzędzić trochę, to potem pojedziesz z nami wozem.



Salomea Sułek zdj. z 1945 roku

Po obrzędzie wyjechaliśmy ze wsi i wjechaliśmy w pola. Był czerwiec, kłosiły się zboża. Tato siedział z mamą na przedzie, a ja na tym samym poście tylko z tyłu, twarzą w drugą stronę. Byliśmy już niedaleko puławskiej stacji i naraz mama jęknęła

- O Jezu! Mongoły idą! - Było ich trzech. Szli z bronią. Podeszli do naszego konia, złapali go za uzdę i zatrzymali wóz. Tata znał rosyjski i do nich powiedział coś – okazało się, że oni nic nie rozumieli. Gadali tylko po swojemu! Miałam wrażenie, że o coś tatę pytali,

jakby o kogoś... czy tędy szedł. Tata kilkakrotnie odpowiedział

- Nie! Nie! Nie! - Ja siedziałam z tyłu skulona. Słyszałam po głosie, że ci ludzie są coraz bardziej zdenerwowani i niezadowoleni z odpowiedzi moich rodziców. W pewnym momencie poczułam, że muszę coś zrobić. Podniosłam głowę i mówię,

- Leciał tam, ja widziałam, poleciał prosto - oczywiście skłamałam. Dwóch „Mongołów” odeszło od nas, a trzeci został przy koniach. Tata chciał ruszyć, ale on nie pozwolił odjechać. Tato go prosił, a on nie pozwalał. Obserwowałam tych, którzy odeszli. Z wozu było widać jak faluje zboże i ich głowy ponad kłosami. Po krótkim czasie zobaczyłam, że postanowili wrócić. Nie wiedzieliśmy co teraz będzie. Odezwałam się cicho:

- Mamusiu ja skoczę w zboże - ale mama na to

- Dziecko nie ruszaj się. Co będzie - to z nami wszystkimi.

Tata nadal mówił do tego człowieka i prosił, a ten stanowczo nie chciał nas puścić. Znowu mnie coś natchnęło

i odezwał się po polsku

- Niech nas pan puści! Ja pracuję w tartak Puławen! - a on powtórzył

- Tartak? - ja na to

- Tak. Tartak. Ja się spóźnię!

On tak spojrzał i mówi

- Ruszać, ale pomalutku.

Zatrzymali nas na piaszczystej drodze. W tym miejscu do utwardzonej, naprzeciwko stacji, było jeszcze jakieś 20 metrów. Nasz koń jakby czuł co się działo. Tata niby go popuszczał, ale tak po swojemu. Jak się koń dostał do tej twardej drogi, jak ruszył z nami i z wozem... to... po prostu słów było brak!

Ten żołnierz się obejrzał. Nagle pojawiło się pełno ludzi ze stacji przy nas. Chyba widzieli co się dzieje - nie wiem ... Ten żołnierz skoczył w zborze i zniknął, a tamci już do nas nie doszli.

Rodzice odwieźli mnie do tego tartaku. Zeszedłem z wozu. Trzeba było się zapisać przy wejściu, podejść do okna i podać książeczkę. Stałem przy oknie podałem książeczkę, a tu... nogi mi się ugięły. Łzy leciały... i... nie mogłem ich powstrzymać. Przyleciał ten Niemiec co mnie tak lubił i mówi:

- Panienska co tobie? Turkiestan? - a ja tylko powiedziałam

- Tak - On zaraz krzyknął

- Komeja, komeja – miałam wejść do środka.

- Siadaj na ławce - powiedział i prędko coś tam zgłosił. Gdy przyszedł młody człowiek, poznaniak odezwał się do

niego po niemiecku, żeby się mnie zapytał co się stało. Ja mu wszystko powiedziałam.

- A czy pani coś dokuczał? - spytał

- Nie - odpowiedziałam zgodnie z prawdą.

Za chwilę zadzwonił telefon i kazali mi przejść do dyrektora tartaku. Zaprowadził mnie tam ten Polak - poznaniak. Po drodze powiedział:

- Niech się pani nie denerwuje, ja od siebie też coś powiem.

Weszliśmy do gabinetu. Stał tam wielki fotel, na którym siedział wielki, mocno zbudowany chłop. Patrzył na nas z góry. Kazał sobie opowiedzieć całe zdarzenie. Opowiedziałam więc jeszcze raz poznaniakowi, a ten tłumaczył na niemiecki.

Na koniec powiedziałam

- Jak to się nie odmieni, to nikt nie będzie przychodził na szarwark. - Bo tamci rzucali się i zbijali... i kobiety... i mężczyzn. A ten Niemiec tak powiedział „Żeby się nie martwiła, od dzisiaj już tego nie będzie!”. Potem mnie puścili.

Nie dali mi już wtedy tego dnia roboty, kazali sobie posiedzieć. To było takie wspaniałe.

Za jakąś godzinę zauważyłam idący szosą oddział. Niemcy szli po boku, a tych trzech „Mongołów” w środku. Już więcej nigdy ich nie widzieliśmy. Już nie łazili po polach i nie ganiili ludzi.

*Wspomnień Salomei Sułek
wysłuchała Agnieszka Pytlak*

Z Żałobnej Karty

Stanisława Białota	84	Sielce
Zbigniew Koter	55	Rudny
Lucyna Lewtak	85	Las Stocki
Stanisław Polak	86	Sielce
Helena Rodzoś	84	Stok
Henryk Rusek	91	Nowy Pożóg
Magdalena Irena Sikora	68	Końskowola
Józefa Wanda Skwarek	84	Skowieszyn



Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Teresa Dymek,
Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

Zdjęcia: Michał Pytlak (wolontariusz)

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać,
Elżbieta Owczarz, Patryk Suszek, ks. Konrad Piłat.

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 81 88 16 269, 573 298 733
e-mail: echo.konskowola@gmail.com
Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

LOKATA PROGRESYWNA KOMFORTOWA

Lokata na 24 miesiące
Z oprocentowaniem
aż do 6 %*



*Średnia efektywna stopa oprocentowania dla lokaty progresywnej założonej na okres 24 m-cy wynosi 2,10 %



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

www.lubelskibs.pl

Zapraszamy do
naszych placówek